

SATYRYKON PODATKOWY

Dodatek do Biuletynu Instytutu Studiów Podatkowych – Doradztwo Podatkowe Nr 4/2013

Zapatrzeni w siebie

W ciągu ostatniego dwudziestolecia powstał oryginalny model dziennikarstwa. Najpierw na znanych łamach „ujawnia” się określone fakty, co ma kompromitować jakieś podmioty czy osoby, których nie lubi dana redakcja. W przypadku, gdy wpłynie jakieś sprostowanie, oczywiście redakcja ta „odmawia” publikacji z powodów, które są równie ogólne co nieistotne. Można to robić zupełnie bezkarnie ze względu na inercję naszego wymiaru sprawiedliwości: na wyznaczenie pierwszej rozprawy oczekuje się rok a nawet dłużej. Później ten sam tytuł, powołując się na samego siebie, uznaje owe fakty za

„udowodnione” i do woli głosi owe prawdy. Króluje w tej roli znany koncern medialny, gdzie jego część radiowa czerpie wiarygodne informacje z jej publikacji papierowych, a ta ostatnia – z radiowych. Gdy po którejś tam powtórce tych samych „sprawdzonych” informacji wpłyną kolejne sprostowania, odpowiedź jest tylko jedna: cytowane są fakty „powszechnie znane”, więc spadajcie na drzewo. Sądzę, że ten ważny dorobek działalności medialnej warto wprowadzić i spopularyzować. To wielki nasz, Polski wkład w rozwój wolności słowa.

POLAKÓW ROZMOWY - 2013



Tylko nas dwóch z klasy jeszcze nie wyemigrowało

Angielskie poczucie humoru

ROZMOWY POLEK - 2013



My już do tańca z gwiazdami nie załapiemy się

W naszym kraju cenimy sobie poczucie humoru tzw. Wyspiarzy. Jeżeli chcemy skomplementować czyjeś wygłupy mówimy nawet o angielskim dowcipie, bo przecież żarty wyrosły w już wolnej Polsce coraz bardziej przypominają berlińskie kabarety. Gdy puszczano kiczowate filmiki z Benny Hillellem rechotaliśmy zdrowo, choć u nas byłyby to w sensie dosłownym i przenośnym „chwyty poniżej pasa” (ukłony dla jednego z postów). Humor nie opuszczał Wyspiarzy również w trakcie pogrzebu Żelaznej Damy: m.in. wozili na wózkach kukłę przedstawiającą jej zwłoki, zupełnie nie ukrywając radości ze śmierci ich „Wiedźmy”. Nie chcę cytować medialnych występów brytyjskich satyryków, którzy zgon byłej premierzycy (tak trzeba mówić) był pretekstem dla wypowiedzenia wielu dosadnych słów, a Nieodżałowana Zmarła, wspomiana była jako jakaś furiatka, która tłukła swoich ministrów damską torebką podczas posiedzenia na Downing Street. My też mamy silną reprezentację brytyjskiego humoru w naszym, polskim rządzie. Celuję w tym zwłaszcza Pan wicepremier i minister finansów, który z kamienną powagą mówi żarty o „wyśmienitym stanie naszych finansów publicznych” mimo że po raz kolejny nie wykonano dochodów budżetowych, a dług publiczny przekroczył z 2012 r. poziom 56%.

POLAKÓW ROZMOWY - 2013



Nas to już nawet wspólna wódka nie cieszy

Czy od lipca czekają nas podwyżki VAT-u?

Już wiemy, że nasz dług publiczny za rok 2012 w relacji do PKB przekroczył już 55%, czyli jest wysoce prawdopodobne, że od połowy roku będziemy mieli kolejną generalną podwyżkę stawek VAT-u o jeden punkt procentowy (24%, 9%, 6%). Wszystko zależy od obwieszczenia, która musi ogłosić resort finansów do końca maja tego roku, gdzie ową relację przeliczy się już w inny sposób, stosując odmienny, bardziej optymistyczny poziom kursów walutowych oraz zmniejszając dług o pewną kwotę, której wielkość będzie taka, jakiej chce resort. Jest to przepis wprowadzony do ustawy o finansach publicznych i do ustawy o podatku od towarów i usług, kontynuującej przeświatną tradycję kreatywnej księgowości,

pozwalający „zaprezentować optymistycznie” to, co nie powinno budzić pozytywnych skojarzeń. Czyli może okazać się, że choć dług publiczny faktycznie przekroczył 55% PKB, to w sensie prawnym jest na innym, niższym poziomie, który, oczywiście przez przypadek, zbliży się tylko do tej wysokości. Czy tak będzie? Zobaczymy, choć może okazać się, że dołujące od początku roku podatkowe dochody budżetowe w tym zwłaszcza z VAT-u, nie dadzą szansy na rezygnację z tej podwyżki. Bo jeżeli nie teraz, to kiedy? W przyszłym roku otwiera się już kontredans wyborczy trwający nawet trzy lata, a wtedy nikt nie wprowadzi jakichkolwiek podwyżek nawet gdy dług publiczny przekroczy kwotę 900 mld zł.

Master of Art czyli coś o naszych czcigodnych politykach

Gdy przed prawie czterema laty napisałem, że to właśnie liberałowie zlikwidują w naszym kraju Otwarte Fundusze Emerytalne, a wszyscy potencjalni emeryci wrócą na łono ZUS-u, dostało mi się, oj dostało za brak wiary w szlachetne istnienie rządzących. Dyżurni obrońcy aktualnych poglądów liberalnej większości stanęli w obronie znanych im skądinąd intencji swoich idoli, którym przecież nic takiego nie mogło przyjść do głów, bowiem (jakoby) rządzą liberalne zasady. Dziś gdy wicepremier z brytyjskim paszportem zapowiada faktyczną likwidację owych funduszy nie tylko zamilkli obrońcy obowiązującej poprawności, lecz również milczy Pan Premier, czyli zamiary „najlepszego ministra finansów” mają polityczny placet. Wręcz mi szkoda prorządowych przedstawicieli naszych przedsiębiorców, którzy muszą znów zmienić zdanie, bo nie przewidzieli takiej zmiany poglądów tych, którym chcą (muszą?) się podobać. Prawdopodobnie załatwienie tej jakże ważnej sprawy będzie ceną awansu dla tych, którzy wzięli na siebie trud likwidacji OFE, a dla „najlepszego ministra finansów” przyjdzie wreszcie zwolnienie od męczących obowiązków na Świętokrzyskiej: do tej roli przygotowuje się ponoć nasza Pani wiceminister z zawodu polonistka, więc może przejąć schedę po najlepszym finansiście wśród socjologów („master of art” – jak to pięknie brzmi). Jest tylko jeden problem: wartość aktywów owych funduszy jest niewiele więcej warta niż powszechnie krytykowane zapisy na kontach ZUS: w OFE zgromadzono głównie... dług publiczny, czyli władza może sobie przejąć swoje obligacje skarbowe, które już dawno sprzedała, a za pieniądze pochodzące z tego źródła sfinansowałyby nasz deficyt. Ale to są szczegóły, którymi poważni politycy nie będą sobie zawracać głowy.

MYŚLI NA EMERYTURZE - 2013



A w tym ZUS-ie to już dno widać

SATYRYKON PODATKOWY

Stały dodatek do miesięcznika DORADZTWO PODATKOWE – Biuletyn Instytutu Studiów Podatkowych

Wydawca: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.

04-367 Warszawa, ul. Kałeńska 8

tel. (22) 517-30-60, fax (22) 870-41-78

Dział Sprzedaży Wydawnictw: (22) 517-30-60 wew. 141

NIP 113-02-34-978

Rach. Bank. PEKAO SA X Oddz. Warszawa

Nr 65 1240 1095 1111 0000 0336 0556

ISSN 1427-2008

www.isp-modzelewski.pl, e-mail: biuro@isp-modzelewski.pl

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE:

kopiowanie, przedruk i rozpowszechnianie (w całości lub części)
bez zgody wydawcy zabronione.

Adres redakcji: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.

04-367 Warszawa, ul. Kałeńska 8

Skład i łamanie: Grzegorz Onufrowicz